

**Alicja GRZEŚKOWIAK**

## **EUROPA JUTRA**

Trzy pytania postawić trzeba, gdy chce się mówić o Europie jutra. Najpierw pytanie – jaka była, potem – jaka jest, i wreszcie – jaka będzie? Odpowiedzi te określą kształt Europy jutra.

Pytanie pierwsze – jaka była Europa, zanim przyszliśmy my, współcześni? Jest to więc pytanie o przeszłość Europy, o Europę ojców, o Europę stanowiącą depozyt tworzony i przekazywany przez pokolenia, aż przypadł nam, teraz w niej żyjącym. Jest to jednak zawsze pytanie i o korzenie Europy – bo to one określają jej kształt: z czego wyrosła i na czym rosła Europa? Jaka była? – to również pytanie o fundament Europy, na którym budowały ją przez wieki poprzednie pokolenia.

Pytanie drugie – jaka jest Europa? Jest to pytanie o Europę dzisiaj, tę, w której my żyjemy. Pytanie o dziś to także pytanie o to, co zrobiliśmy z dziedzictwem pokoleń – czy zburzyliśmy to, co zbudowali nasi ojcowie, i czy rozpoczęliśmy inne budowanie Europy? Czy odcięliśmy się od jej korzeni i co zrobiliśmy z jej fundamentem? A może dołożyliśmy do Europy przodków swój segment, nie niszcząc depozytu? Europa – jaka jest? To pytanie o to, co po nas pozostanie – co pozostawimy tym, którzy przyjdą po nas. Jakie dziedzictwo zostawimy my i co z nas wezmą w przyszłości nasze dzieci? To także pytanie – na czym budujemy Europę: na fundamencie ze skały czy na piasku? To pytanie o naszą tożsamość.

I wreszcie pytanie trzecie – z nutą przestrogi stawiane – jaka będzie? Jest to pytanie o przyszłość Europy, ale to jeszcze my, tworzący, dziś na nie odpowiadamy, bo to my tworzymy zręby tej przyszłej Europy. Jest to pytanie o wizję Europy, której architektami będą już jednak ci, co przyjdą po nas.

Ale to pytanie – „Jaka Europa?” – jest też dramatyczne w treści, bo wyraża ono naszą odpowiedzialność za Europę jutra. I wyobrażając sobie, programując i kładąc podwaliny pod Europę jutra nie wiemy, czy następne pokolenia nie odrzucą tej wizji, czy nie zaczną budować na gruzach Europy dzisiejszej.

Tak więc Europa jutra – to suma tych „Europ”: tej z przeszłości, tej dzisiejszej i tej, którą pragniemy przenieść w przyszłość.



Jaka była Europa?

Przez wieki Europa widziana była jako wielka rodzina narodów i państw, łącząca różne kultury i tradycje Zachodu i Wschodu i niosąca wspólne chrześcijańskie dziedzictwo duchowo-kulturowe, tworzące jej tożsamość.

To z chrześcijaństwem i jego wartościami związane zostały dzieje Europy najściślej. W nim znajdują się korzenie cywilizacji europejskiej. Wartości chrześcijańskie zadecydowały o duchowej i kulturowej jedności Europy, mającej jednak – o czym się nie chce pamiętać – dwa oblicza: wschodnie i zachodnie, na równi tworzące jej tożsamość i będące jej bogactwem. Europa żyła „wspólnymi wartościami chrześcijańskimi i ludzkimi, takimi jak godność osoby ludzkiej, głębokie przywiązanie do sprawiedliwości i do wolności, pracowitość, duch inicjatywy, miłość rodzinna, szacunek dla życia, tolerancja, pragnienie współpracy i pokoju”<sup>1</sup>.

Wartości te, historycznie wniesione przez chrześcijaństwo, stawały się z biegiem wieków wspólnym dziedzictwem Europy, nabrały wymiaru uniwersalnego, ogólnoludzkiego. I gdy dzisiaj niektórzy negują wartości chrześcijańskie, trzeba zadawać pytanie: co zostałoby z Europy, jej kultury, dziejów, gdyby odrzucić z niej to wszystko, co wniosło i stworzyło chrześcijaństwo?

Jaka jest Europa dzisiaj?

Czy współczesna Europa jest jeszcze jednością zakorzenioną w chrześcijaństwie, ze wspólnym dziedzictwem? Czy współczesna europejska tożsamość jest nasycona wartościami chrześcijańskimi? Jaka jest Europa, którą my stworzymy? Europa współczesna to, zda się, przede wszystkim Europa walki – walki o duszę człowieka i przez to walki o jej własną duszę. Europa wypowiedziała walkę wartościom, które od wieków kształtowały jej tożsamość. Czyni wiele, by unicestwić swoje dziedzictwo chrześcijańskie. Europa dzisiaj chce uznać wartości chrześcijańskie za zamknięty już rozdział – za „wczoraj” Europy; Europa, chcąc odrzucić wartości chrześcijańskie, chce odrzucić wartości fundamentalne – prawdę o człowieku, jego godności i jego przeznaczeniu.

Już teraz w Europie widać upadek wielu podstawowych wartości – które stanowiły dotąd „niewątpliwe dobro, nie tylko chrześcijańskiej, ale po prostu ludzkiej moralności, kultury moralnej – takich jak poszanowanie dla życia ludzkiego i to już od chwili poczęcia, poszanowanie dla małżeństwa w jego jedności nierozdzielnej, dla stałości rodziny. [...] W parze z tym idzie kryzys prawdy w stosunkach międzyludzkich, brak odpowiedzialności za słowo, czyisto utylitarny stosunek do człowieka, zatarata poczucia prawdziwego dobra wspólnego i łatwość, z jaką ulega ono alienacji” (*Dives in misericordia*, nr 12).

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Akt europejski* (Santiago de Compostela, 9 XI 1982 r.), „L'Osservatore Romano” 4(1983) nr 2, s. 29.



Europa dzisiaj to nie tylko Europa podłości, egoizmów, nacjonalizmu, wojen, rozlewu krwi, śmierci, ale to także Europa, która wypowiedziała wojnę wartościom podstawowym będącym jej bogactwem i fundamentem jej tożsamości. Europa współczesna to Europa takiej wolności, której jest ona niewolnikiem – to Europa narkotyków, AIDS, terroryzmu, korupcji, despotyzmu, niesprawiedliwości i ubóstwa, śmierci milionów ludzi, w tym dzieci, których twarzą nie poznała nawet własna matka, bo zostały zabite jeszcze przed narodzeniem się, to Europa domagająca się prawa do zabijania dzieci poczętych, chorych. Europa dzisiaj to także Europa deprecjonująca kulturę i tożsamość narodów je tworzących. A zatem to Europa dwóch wielkich kryzysów: kryzysu prawdy i miłości.

Europa dzisiaj chce, przez absolutyzację wolności, zerwać z wymogami moralności. Jakby zdawała się nie dostrzegać, że odrzucenie wartości chrześcijańskich oznacza nie tylko zerwanie z własnym dziedzictwem, zburzenie fundamentu, na którym stoi, ale także – w ostateczności – zaprzeczenie prawdy o człowieku i zaprzeczenie Bogu samemu.

Ojciec święty w przemówieniu w Parlamencie Europejskim w Strasburgu w 1988 roku powiedział: „gdyby religijne i chrześcijańskie podłoże kultury tego kontynentu zostało pozbawione wpływu na etykę i kształt społeczeństw, oznaczałoby to nie tylko zaprzeczenie całego dziedzictwa europejskiej przeszłości, ale i poważne zagrożenie dla godnej przyszłości mieszkańców Europy. I to wszystkich – wierzących i niewierzących”<sup>2</sup>.

Jaka będzie Europa przyszłości?

Współczesna Europa chce położyć swoje fundamenty pod zupełnie inną niż dotąd Europę, Europę, która zmienić ma swoją tożsamość, odrzucając dziedzictwo pokoleń. Już samo założenie przyjęte przez nowych budowniczych określa kształt Europy jutra. Zaczyna się więc od tego, że ma to być Europa bez Boga, żyjąca tak, jakby Chrystusa nie było. Z tego wynika, że Europa przyszłości miałaby porzucić chrześcijaństwo. Świat nowej Europy miałby być światem bez wartości, u jej fundamentów stałby relatywizm moralny, rozpoczynający się od tzw. prywatyzacji wartości, ta zaś jest rezultatem „uprywatnienia” wiary w Boga. Wiara będąca wskazaniem dla wartości, a przez to i same wartości miałyby być wyłącznie sferą prywatną człowieka. Europa miałaby być uwolniona więc od wartości stałych i niezmiennych, od tych wartości, które były budulcem jej tożsamości.

Miarą rozróżniania dobra i zła nie byłyby kryteria moralne, ale reguły przyjmowane w drodze umowy, konsensu, o których decydowałyby większości parlamentarne. Etyka konsensualna – jak napisano w projekcie jednego z dokumentów Rady Europy – oparta na zgodzie większości, określałaby

<sup>2</sup> Jan Paweł II, *U progu nowego etapu* (Przemówienie w Parlamencie Europejskim, Strasburg 11 X 1988), „L'Osservatore Romano” 9(1988) nr 10-11, s. 11.



zasady moralne w duchu kompromisu. Takie normy miałyby wejść w miejsce wartości chrześcijańskich i stać się normami moralnymi. Za zgodą większości można byłoby nazwać zło dobrem. Początek temu procesowi dało dopuszczenie zabijania dzieci nie narodzonych, ludzi chorych, uznawanie za małżeństwo związków homoseksualnych i dopuszczenie do adoptowania dzieci przez pary żyjące w takich związkach. Czy będzie to Europa cywilizacji życia czy cywilizacji śmierci – cywilizacji destrukcyjnej?

I dalej – jak chcą niektórzy – Europa miałaby być Europą-ojczyzną, a nie jak dotąd Europą ojczyzn. Byłaby to Europa zacierająca odrębności kulturowe i narodowe, zacierająca tożsamość narodową państw ją tworzących, uniformizująca kulturę, język, obyczaje. To byłaby Europa, która przestałaby być wielobarwną mozaiką o harmonijnym rysunku.

Jaka będzie Europa jutra? Jaką ją uczynimy, jaką chcemy, by była?

Czy będzie zlepkiem państw totalitarnych od nowej czerwieni komunizmu przebarwionego na socjalizm, przez faszyzm, do nowego zniewolenia przez źle pojmowaną, niczym nie hamowaną wolność i relatywizm moralny; zunifikowaną przestrzenią niwelującą odrębności narodowe? Ale czy to będzie jeszcze Europa? Czy też obronimy Europę dla Europy, dla przyszłych pokoleń, by nią była i jutro, gdy nas już nie stanie?

Jeżeli Europa jutra ma pozostać Europą, to może istnieć tylko jako Europa wolna, odpowiedzialna i solidarna, świadoma wartości, które ukształtowały jej historię, i fundamentalnej roli kultury i świadomości, a więc także przyszłości; pamięć jest bowiem nadzieją przyszłości<sup>3</sup>.

Ojciec święty powiedział, że Europa nie mogła porzucić chrześcijaństwa jak przygodnego towarzysza podróży, który stał się jej obcy, podobnie jak człowiek nie może porzucić podstaw swojego życia i nadziei, nie popadając przy tym w dramatyczny kryzys.

Europa dziś i jutra potrzebuje Chrystusa i Ewangelii, ponieważ tam są korzenie wszystkich ludów.

---

<sup>3</sup> Por. *Orędzie Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Europie skierowane do wszystkich przywódców kontynentu*, „L'Osservatore Romano” 13(1992) nr 1, s. 40.